

A judejczycy zachodzą nas od tyłu



Niemal w jednym czasie zaatakowali pałką antysemityzmu i poszły w świat kłamstwa o „polskich obozach”. Najpierw Emmanuel Macron nazwał premiera „prawicowym antysemitą”. Potem dziennikarka CNN zapytała Dudę, „czy polska pomoc dla Ukrainy nie jest próbą naprawienia krzywd polskich obozów koncentracyjnych”. Podobną retoryką grillowały nowojorskie media: Od inwazji Rosji na Ukrainę ekstremiści i antysemici z całego spektrum ideologicznego wykorzystują wojnę, jako pożywkę dla propagowania antysemickich teorii spiskowych. Niektórzy twierdzą, że sama wojna jest aranżowana przez Żydów, dla kontroli finansowej i globalnej sprawczości. Inni, aby usprawiedliwić a nawet gloryfikować rosyjską inwazję, odwołują się do „mafii chazarskiej” lub „inwazji chazarskiej”, czyli nawiązują do tezy, że współczesne wschodnioeuropejskie żydostwo wywodzi się od ludu Chazarów, który rzekomo przeszedł na judaizm w VIII wieku i mieszkał na dzisiejszej Ukrainie, a wkroczenie Putina na Ukrainę pomogło Ukraińcom odeprzeć inwazję „chazarskich Żydów”.

W podobnym tonie alarmuje izraelski minister ds. diaspory: Wyłania się niepokojący obraz sytuacji; nasilają się antysemickie teorie spiskowe, obarczające Żydów odpowiedzialnością za światowe kryzysy; ekstremistyczne, skrajnie prawicowe ruchy, przywołując żydowskie pochodzenie Zełenskiego, wykorzystują konflikt rosyjsko-ukraiński dla szerzenia antysemickiej propagandy o żydowskiej odpowiedzialności za wojnę; biali suprematysci boją się nad tym,

że „bratnia wojna” między dwiema białymi nacjami jest napędzana przez żydowski spisek mający na celu anihilację zachodniej cywilizacji i ustanowienia NWO. Wg izraelskiego ministra, jest i teoria spiskowa głosząca, że Putina kontrolują rosyjsko-żydowscy oligarchowie, a ekstremistyczna antysyjonistyczna skrajna lewica, porównuje wojnę na Ukrainie do konfliktu arabsko-izraelskiego.

W dniach, kiedy wszystkie zasoby polskiej dyplomacji nakierowane są na obronę „ukraińskich przyjaciół” przed złowrogim Putinem, w Warszawie pojawił się dziwny gość. 25 kwietnia Andrzej Duda spotkał się w Pałacu Prezydenckim z **Davidem Harrisem** z Komitetu Żydów Amerykańskich – **AJC**. Komunikat z rozmów jest bardzo lakoniczny. Ujawnia tylko tyle, że poruszono działania pomocowe podjęte dotychczas przez Polskę na rzecz obywateli Ukrainy, relacje transatlantyckie oraz stosunki polsko-izraelskie (wcześniej, bo w połowie marca David Harris zamieścił na Twitterze filmik z podziękowaniami i pochwałami postawy polskiego państwa i społeczeństwa odnośnie przyjęcia uchodźców uciekających z Ukrainy). Pomijając **dyplomatyczne kuriozum – prezydent, było nie było 40 milionowego kraju, omawia z przedstawicielem drugorzędnej organizacji żydowskiej, jak równy z równym, relacje transatlantyckie**, komunikat każe nam wierzyć, że Harris pofatygował się zza Oceanu, aby rozmawiać o uchodźcach. Nie jest to wiarygodne z jednego powodu – w *kontaktach Harrisa z Polską* zawsze *dominowała kwestia zwrotu majątków pożydowskich*, a **Komitet – jak sama się przedstawia – działa na rzecz pomyślności narodu żydowskiego**.

O czym zatem Duda rozmawiał z Harrisem albo w jakiej sprawie się układał? W tym miejscu trochę historii. Gdy w 2005 roku Polska, za pieniądze Sorosa, zabrała się za krzewienie demokracji na Białorusi, od tyłu zaczęli nachodzić nas Judejczykowie, naciskając na ówczesnego premiera, aby zadośćuczynił żydowskim roszczeniom finansowym. Kiedy w 2014 roku, wspomagając paramilitarne bojówki nazistowskie, rząd

zaangażował się w instalowanie demokracji *na Majdanie*, też od tyłu zaszli nas Judejczykowie, bo z ich inspiracji brytyjska Izba Lordów podjęła uchwałę żądającą spełnienia przez Polskę żydowskich roszczeń majątkowych.

David Harris cieszy się szczególnymi względami głowy naszego państwa, który nie przepuścił żadnej okazji, aby dziękować Harrisowi za „wspieranie Polski w obronie prawdy historycznej”. Tymczasem przy takim „wspieraniu” Polski, AJC zawsze wtrąca komentarz: „mimo że Polacy to antysemita” lub „Polska, najbardziej antysemita kraj”. Gdy 12 lipca 2013 roku Sejm podtrzymał zakaz uboju rytualnego, Harris uznał głosowanie za wrogię judaizmowi, a społeczność żydowską za pierwszą ofiarę tej „okrutnej” decyzji. I lamentował: „Widzimy w akcji Sejmu bezpośredni atak na wolność religijną Żydów, na ich prawo do koszerne mięsa”. Gdy prof. Norman Finkelstein w książce „Przemysł Holocaustu” zdemaskował praktyki organizacji żydowskich wobec Polski, Harris gromił autora: „To trucizna, nienawidzący żydostwa Żyd, to najgorsze plugastwo”. Gdy w lutym 1997 r. otwarto drogę do zwrot wartego miliardy mienia gmin żydowskich, namolnie nalegał na przyspieszenie restytucji mienia bezspadkowego.

Przy czym *modus operandi* był zawsze taki sam – alarmujące raporty o wzroście antysemityzmu w Polsce. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” biadolili: *Odczułem to na własnej skórze, bo Radio Maryja oskarżyło AJC i mnie osobiście o wykorzystywanie ofiar holocaustu do wyciągania z Polski pieniędzy. Tymczasem Polska nie ma większego przyjaciela niż AJC. Wystarczy prześledzić jak bardzo popieraliśmy przystąpienie Polski do NATO i zniesienie obowiązku wizowego wobec Polaków*”. Wizy pomińmy milczenie – ich zniesienie załatwił jednym szybkim pociągnięciem Donald Trump. Co do poparcia dla członkostwa w NATO, przypomnijmy zapiski Jana Nowaka-Jeziorańskiego: „Ku mojemu zdumieniu znalazłem wśród Żydów kilku sojuszników. Przede wszystkim Daniela Frieda, który o sobie mówił ‘jestem żydkiem z Galicji’. Poparła nas też organizacja żydowska –

AJC. David Harris uważał, że przyjęcie Polski do NATO leży w interesie społeczności żydowskiej. Oczywiście, mieliśmy też wśród Żydów zaciekle wrogów". Nowak-Jeziorański nie przytoczył jednak, wypowiedzi Harrisa w Senacie: „*Integracja Polski z NATO zabezpieczy zagrożone prawa Żydów i innych mniejszości*".

Oburzaliśmy się, gdy ryży rzecznik polskiego MSZ obwieścił: ***Jesteśmy sługami narodu ukraińskiego***. Dziwiliśmy się, że nie wyciągnięto wobec niego konsekwencji, że nie było dymisji. Ale to nie on po raz pierwszy zdradził, czyimi są sługami. No bo czym były słowa Lecha Kaczyńskiego wygłoszone w Izraelu: *Chciałbym państwa zapewnić, że chociaż rządy się zmieniają jak w każdym demokratycznym państwie, to polityka wobec Izraela się nie zmienia*. A czym były, wykrzyczane przez Jarosława Kaczyńskiego podczas debaty w Sejmie o udziale polskich żołnierzy w inwazji na Irak, słowa „To jest nasza wojna!”?

Nawiasem mówiąc, czy rzecznik mówiąc o sługach narodu ukraińskiego nie miał na myśli sług ukraińskich oligarchów? I czy jego słowa nie powinny służyć za motto polskiej polityki wschodniej?

W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje trockistowska formacja, przewrotnie (albo dla niepoznaki) zwana *neokonserwatywną*, która (szczególnie przy Bushu i Clintonie) nadawała niepodzielnie ton w amerykańskiej polityce i stała za inwazją na Irak i Afganistan. To grupa skrajnie pro-izraelskich polityków wywodzących się ze Wschodniej Europy, z polskich Kresów, z terenów dzisiejszej Ukrainy, najczęściej synów lub wnuków liderów Komunistycznej Partii USA. Przy tym, co ciekawe, wszyscy odziedziczyli po trockistowskich przodkach parcie na rozpalać światowych rewolucji oraz ambicje „robienia porządków” w krajach swego pochodzenia, w Polsce, Rosji i na Ukrainie. Dodajmy, że do dziś są dobrze okopani w ośrodku administracji najbardziej Polsce wrogim, Departamencie Stanu, dominują we wpływowych think tankach, zdomowali się w

CIA. Duplikatem neokonserwatystów w Polsce są politycy PiS, których marzeniem od zawsze są USA na ścieżce wojennej z Rosją.

To z tego powodu Trump był dla nich koszmarem, bo oznaczał (szczególnie dla Antoniego Macierewicza) utratę gruntu pod nogami, gdyż spadku po neokonserwatystach Trump nie przejął, i trudno było wojować z Putinem w „strategicznym partnerstwie” z lilipucią Litwą i zbankrutowaną Ukrainą. Także z tego powodu słowa Trumpa: „Najpierw zadbamy o nasz kraj, zanim będziemy się przejmować wszystkimi innymi”, przeraziły nie tylko elity waszyngtońskie, ale i te nad Wisłą.

Podczas jednej z wizyt w Warszawie David Harris powiedział: **„Jarosław Kaczyński mówił z wielką sympatią o trudnej sytuacji Izraela na Bliskim Wschodzie. Podkreślił rolę, jaką Polska chce odegrać w UE w obronie stanowiska Izraela.** My z kolei podziwiamy Polskę i jesteśmy jej wdzięczni za udział w operacji wojskowej w Iraku i Afganistanie. To są bardzo trudne misje. Modlimy się za bezpieczeństwo i powodzenie polskich żołnierzy”. Wywołana przez neokonserwatystów inwazja na Irak i Afganistan była w interesie Izraela i amerykańskich Żydów, stąd pytanie: **Czy warszawska wyprawa Harrisa nie ma związku z Zełenskim i jego oligarchami, i czy wojenka na Ukrainie nie jest w interesie tych samych „żydków z Galicji”?**

Sprawę można drążyć innym pytaniem: Czy „ukrainizacja” polskiej polityki zagranicznej nie jest dziełem środowisk lobbujących na rzecz ukraińskich oligarchów? **Czy w całej miłości PiS do Ukrainy nie chodzi o Zełenskiego i sponsorujących go oligarchów** (których łączy jedno – przed świętem chanuki gremialnie udają się prywatnymi odrzutowcami do Izraela, którzy stworzyli system mafii rabującej i rozkradającej Ukrainę i doprowadzili do obecnej sytuacji)? Na Ukrainie interesy robili wszyscy – Rosja, USA, Niemcy, Izrael i międzynarodowi handlarze bronią. Fortunę zbiła nawet taka biznesowa miernota jak Sławomir Nowak.

Wszyscy, tylko nie Polska. Polska pomagała... dając kredyty żydowskim oligarchom. Dziś też pomaga – aby ratować oligarchów z opresji, oddaje do ich dyspozycji wszystkie swe zasoby dyplomatyczne, ekonomiczne, wojskowe, dzieli się z nimi polskim PKB, gotowa jest powołać UkraPolin. Czy przyczyną miłości do Ukrainy nie jest także to, że w szeregach PiS działa, oprócz lobby żydowskie, równie silne lobby ukraińskie? No i to, że Polską i Ukrainą od dekad rządzi żydokomuna? Chociaż przyznać trzeba, że Zełenski lepiej udaje Ukraińca, niż Morawiecki Polaka. No i że Morawiecki jest bardziej pro-ukraiński niż Zełenski.

Wśród polskich polityków nie ma Panów. Są kmioty załęcznione o parobczańskiej mentalności. W dawnych czasach ukraiński parobek lub żydowski pachciarz stawali przed oblicze szlachcica w zgiętej postawie, miętosząc w rękę czapkę. Dziś polityk polski (*lub raczej z Polski*) wita żydowskiego przybysza w postawie na baczność, a ukraińskiemu, zgięty w pas, podaje na powitanie przednią łapę. Weźmy takiego Dudę – na co dzień wygłasza buńczuczne mowy wojenne, miota groźbami pod adresem Putina, gdy jednak spotyka się z drugorzędnym Żydem z trzeciorzędnej żydowskiej organizacji, następuje w nim jakaś dziwna przemiana, staje się cichutki, szepcze głosem przymilnym, główkę na bok przechyla, w oczy służalczo patrzy, żeby – choćby niechcący – rozmówcę nie urazić.

Wypowiedzi ukraińskiego prezydenta robią wrażenie niesmacznych żartów. Za taką można uznać odzywkę „między Polakami a Ukraińcami nigdy nie było poważniejszych sporów”. Ale wypowiedź o „**Ukraińcach ratujących Żydów podczas II wojny światowej**” to nie tylko dowcip komika. Chodzi o wysłanie w świat przesłania, że to nie Ukraińcy, ale Polacy tworzyli formacje pomocnicze w niemieckich obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince, i że to Polacy, a nie UPA, przed rzezią na Wołyniu przeciwiczyli masowe mordowanie Żydów. Jeszcze inna ponura groteska: sponsorujący Zełenskigo żydowski oligarcha, sponsoruje neonazistowskie bojówki. No i groteską jest, że

partia Zełenskiego „Sługa Narodu” wzięła nazwę z telewizyjnego programu satyrycznego.

Niezauważenie odwiedził Polskę Sundar Pichai, prezes Alphabet, właściciela Google, YouTube i wielu innych serwisów, by spotkać się z Morawieckim oraz wygłosić złowieszcze słowa: ***Polski rząd i Google chcą wspólnymi siłami stworzyć potężny system walki z fałszywymi wiadomościami i dezinformacją.*** Nie jest tajemnicą, że Kreml czyni co tylko może, by skłócić Polaków z Ukraińcami, doprowadzić do niepokojów społecznych. Z YouTube zniknęło ponad 12 tysięcy kanałów i 30 tysięcy filmów, które naruszały nasze zasady, szerzyły dezinformację, mowę nienawiści i publikowały niedozwolone treści. Google ma zamiar skupić się na Polsce, ponieważ to właśnie tutaj istnieje potrzeba wsparcia zarówno społeczeństwa polskiego, jak i ukraińskiego, w walce z wielkim zagrożeniem dla wolności słowa i praw człowieka oraz w obronie prawdy historycznej.

Joe Biden, w wygłoszonej na dziedzińcu Zamku Królewskiego mowie, eksponował żydowskie pochodzenie Zełenskiego, jako dowód na to, że Ukraina nie wymaga „denazyfikacji”. Denazyfikacja Ukrainy nie będzie. **Będzie za to denazyfikacja Polski, którą zainteresowani są, oprócz Bidena, wszyscy: Kaczyński, Tusk, Timmermans, Macron, Scholz, nie mówiąc o Harrisie, YouTube i CNN.** Jej zapowiedzią był wpis ryżego ministra „Hej @Twitter – chyba już czas pożegnać @MarcinRola89 i resztę V kolumny”. Przy czym „naziści” w Polsce to nie tylko antysemita i anty-szczepionkowcy, ale także ci, którzy mówią o nazistach z SS Galizien i mordach UPA na Wołyniu.

Dziś nie oskarża się o antysemityzm, ale o putinizm, a „ruska onuca” to synonim „antysemita”. W procesie denazyfikacji uczestniczą z wielkim entuzjazmem wszyscy Polacy. Kneblowanie ust cieszy się powszechną aprobatą, przechodzi w samosądy, *lincze medialne*, duszenie własnymi rękami nazistów, i uznawane jest za „patriotyczne”. Pamiętajmy też, że mamy więźniów politycznych, kamratów Tadeusza Olszańskiego

i Marcina Osadowskiego oraz że mamy medianarodowe.tv nawołujące do dalszych aresztowań. No i mamy Roberta Bąkiewicza, który jeszcze kilka lat temu krzyczał „Stop 447”, a dziś milczy, troszcząc się jedynie o los przesiedleńców Zełenskiego i polując na polskich nazistów.

28 kwietnia „Gazeta Wyborcza” zamieszcza tekst: 75 lat *od akcji „Wisła”*. Co stało się z majątkiem przesiedlonych Ukraińców? Środowiska ukraińskie w Polsce konsekwentnie i z uporem drążą na forum Sejmu temat prześladowań Ukraińców podczas Akcji „Wisła”. Raz po raz żądając uchwał potępiających akcję. W jakim celu, skoro zrobił to już Senat, a wyrazy ubolewania wyrazili w przeszłości Kwaśniewski i Kaczyński?

Otóż kilka lat temu Światowy Kongres Ukraińców wystąpił z żądaniem wypłacenia odszkodowań za akcję. Przy czym żądania restytucji mienia ukraińskiego różnią się od żądań Światowego Kongresu Żydów jedynie skalą nagłośnienia i kwotą roszczeń. I czy publikację żydowskiej gazety dla Polaków nie należy uznać za perfidną grę, która otwiera nową furtkę dla roszczeń wobec państwa polskiego?

Niepokoi, a nawet trwoży wyjątkowa jednomyślność polskiej klasy politycznej. Jednomyślność, która dotychczas występowała jedynie w podejściu do Żydów (i do antysemitów). Drobne animozje wynikają jedynie z licytowania się, kto jest bardziej pro-ukraiński i kto da Ukraińcom więcej (no i kto jest bardziej anty-ruski i kto bardziej przyłoży Putinowi). To klasyczny przykład funkcjonowania nieformalnego układu PO-PiS, kiedy spór nie toczy się o polski interes narodowy, ale o to, kto lepiej ma rządzić Polakami w interesie i w imieniu kosmopolitycznego układu.

Ale szykuje się nam jeszcze większa tragedia – Tusk na czele rządu, Szepf w MSZ, rząd jedności narodowej z Kosiniak-Kamyszem i jego pomysłem na unię polsko-ukraińską oraz z Markiem Sawickim i jego pomysłem, że państwo wyremontuje i wykupi 200 tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekaze

je ukraińskim przesiedleńcom.

A kto obejmie Belweder? Na Ukrainie nie pieścili się z tubylcami i prezydentem zrobili żydowskiego komika.

I tak wiemy już, jak świat będzie tłumaczył brak pomocy dla Polski, kiedy stanie się ofiarą ataku. Wiemy też, pod jakim pretekstem zostanie zaatakowana, że będzie to **bój o „wyzwolenie Polski spod okupacji zoologicznych antysemitów”**. Wiemy też, że nikt nie przyjdzie nam z pomocą. Latami mozolnie pracowała na to medialna piąta kolumna, która w kwestiach dla Polski żywotnych zachowuje się tak, jak Komunistyczna Partia Polski przed wojną, przyłączając się do każdego ataku wymierzonego w polską państwowość. Z tym, że władze II Rzeczypospolitej piątą kolumnę zdelegalizowały, a Kaczyński się z nią układa i dogaduje!

Krzysztof Baliński

Do tych, którzy wciąż jeszcze nic nie rozumieją



Postaram się pokrótce wyjaśnić i uzasadnić środki niezbędne do osiągnięcia Zwycięstwa

Specjalna operacja wojskowa (SV0) ujawniła przygotowany z wyprzedzeniem przez amerykańską elitę władzy i finansów plan

przejęcia władzy w Rosji. Obejmuje on następujące elementy i etapy.

1. Wyczerpać rosyjskie siły zbrojne w wojnie z dobrze wyszkolonymi i bezpośrednio kontrolowanymi przez Pentagon, Siłami Zbrojnymi Ukrainy, „nasączone” nazistami z pionem oficerów mianowanych przez amerykańskie i brytyjskie służby specjalne. Zamienić ludność Ukrainy w zombie zarażone rusofobią. W tym samym czasie podburzać społeczność międzynarodową przeciwko Rosji, oskarżając jej przywódców o zbrodnie wojenne i ludobójstwo. Na tej podstawie skonfiskować aktywa walutowe Rosji i nałożyć na nią sankcje, powodując maksymalnie możliwe szkody. Ten etap jest już właściwie zakończony.

2. Terroryzowanie ludności rosyjskiej poprzez ostrzeliwanie miejscowości przygranicznych i infrastruktury wojskowej, sabotaż transportu i ataki hakerów. Uderzyć w świadomość społeczną zalewem negatywnych fake newsów i antyrządowej propagandy za pośrednictwem sieci społecznościowych. Narzucenie, poprzez swoich agentów wpływu we władzach finansowych i gospodarczych, polityki gospodarczej blokującej mobilizację zasobów, w tym: zawyżanie stóp procentowych, kontynuowanie eksportu kapitału, zachęcanie do spekulacji walutowych i finansowych, manipulowanie kursem rubla i zawyżanie cen. W ten sposób sankcje mogą być wielokrotnie zaostrzane i wywoływać załamanie produkcji oraz obniżenie poziomu życia. Ten etap jest w pełnym toku.

3. Prowokowanie protestów i destrukcyjnych akcji społeczno-politycznych, mających na celu obalenie legalnych władz na tle obniżenia poziomu życia i strat ponoszonych w związku z prowadzoną działalnością. Wykorzystanie całego arsenału metod organizowania „kolorowych rewolucji” finansowanych przez oligarchię kompradorską pod obietnicą odmrożenia aktywów przejętych przez jurysdykcję amerykańsko-europejską. Równocześnie przygotowywane są organizacyjne i ideologiczne podstawy do działań separatystycznych w regionach. Ten etap

jest w fazie aktywnego rozwoju.

W planie tym przewidziano również następujące zadania:

- konsolidacja kontroli USA nad Unią Europejską i krajami NATO;
- wykorzystanie sił zbrojnych Polski, Rumunii i państw bałtyckich, a także najemników z Zachodu, Bliskiego i Środkowego Wschodu w operacjach bojowych przeciwko Rosji;
- zniszczenie męskiej populacji i faktyczne zniewolenie kobiet i dzieci na Ukrainie w celu późniejszego zagospodarowania tego terytorium w interesie elity władzy i finansów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Izraela;
- Realizacja tego planu w rzeczywistości ma na celu zniszczenie świata rosyjskiego, a następnie zniszczenie Iranu i zablokowania Chin.

Ze względu na obiektywne prawa globalnego rozwoju gospodarczego plan ten jest skazany na niepowodzenie. Stany Zjednoczone nie będą w stanie wygrać globalnej wojny hybrydowej, którą rozpętały w celu utrzymania swojej hegemonii na świecie. Nieodwołalnie tracą ją na rzecz Chin, które gwałtownie umacniają się w wyniku sankcji antyrosyjskich.

Sankcje antyrosyjskie nie wzmocniły, a wręcz przeciwnie – podważyły globalną dominację Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które reszta świata zaczęła traktować z nieufnością i obawą. Radykalnie przyspieszyło przejście do nowego porządku gospodarczego na świecie i przesunięcie centrum światowej gospodarki do Azji Południowo-Wschodniej. Rosja musi przeciwstawić się konfrontacji Stanów Zjednoczonym i NATO, doprowadzając swoją technologię informatyczną do takiego poziomu, aby nie być rozdartą między nimi a Chinami, które nieodwołalnie stają się liderem gospodarki światowej.

[Siergiej Glazjew](#)

Neokonserwatyzm w pigułce



Od tłumacza: Szanowni Czytelnicy! Od pewnego czasu, BIBUŁA publikuje komentarze Paula Craiga Robertsa. W jego publicystyce pojawiają się raz za razem tajemnicze terminy: neo-konserwatysty lub neo-konserwatyzm. Terminy te być może są oczywiste dla czytelnika amerykańskiego (choć śmiem wątpić) ale polski czytelnik, a wiem o tym z autopsji, nie ma pojęcia, co to są za ludzie. Narzuca się tutaj skojarzenie z tajemniczymi „nazistami”, którzy ni stąd ni zowąd podpalili świat ale tak w zasadzie nie wiadomo, kto i gdzie ich rodził i wychowywał. Aby przybliżyć Czytelnikom historię i ludzi, którzy stoją za pojęciem „neo-konserwatyzm” proponujemy lekturę artykułu Jima Lobe, napisanego w marcu 2016 roku. Mam nadzieję, że tekst ten choć w minimalny sposób pomoże wyjaśnić wydarzenia, których jesteśmy obecnie świadkami.

Poproszono mnie, abym w ciągu 15 minut wygłosił coś w rodzaju wykładu wprowadzającego o neokonserwatyzmie, co jest dla mnie dużym wyzwaniem. 12 lat temu, kiedy chińscy analitycy po raz pierwszy próbowali zrozumieć, dlaczego Stany Zjednoczone były tak głupie, by najechać Irak, zajęło mi to siedem godzin.

Zacznę zatem od podsumowania.

Gdybym miał sprowadzić neokonserwatyzm do jego zasadniczych elementów – czyli tych, które pozostały niezmiennie przez ostatnie prawie 50 lat – przytoczyłbym następujące

stwierdzenia:

◇ manichejski pogląd na świat, w którym dobro i zło toczą nieustanną wojnę, a Stany Zjednoczone mają obowiązek przewodzić siłom dobra na całym świecie.

◇ przekonanie o moralnej wyjątkowości zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Izraela oraz o absolutnej moralnej konieczności obrony bezpieczeństwa Izraela przez USA.

◇ przekonanie, że aby utrzymać zło w ryzach, Stany Zjednoczone muszą posiadać – i być gotowe do jej użycia – siłę militarną niezbędną do pokonania każdego przeciwnika. Przekonanie to oparte jest na założeniu: siła jest jedynym językiem, który rozumie zło.

◇ lata trzydzieste XX wieku – Monachium, appeasement, Chamberlain, Churchill – nauczyły nas wszystkiego, co powinniśmy wiedzieć o złu i o tym, jak z nim walczyć.

◇ demokracja jest generalnie pożądana, ale zawsze zależy od tego, kto wygra.

Powstanie neokonserwatyzmu

Choć wielu z Was słyszało o jego trockistowskich korzeniach, ruch neokonserwatywny w formie, jaką znamy dzisiaj, wywodzi się głównie z lat sześćdziesiątych. To właśnie w tym dziesięcioleciu można było zaobserwować zaskakujący wzrost świadomości Holokaustu, poczynając od procesu Eichmanna i nagrodzonego Oscarem filmu „Wyrok w Norymberdze”, które wywarły ogromny wpływ nie tylko na społeczność żydowską, ale także na ogół społeczeństwa amerykańskiego.

Po tych wydarzeniach nastąpił rozkwit Nowej Lewicy, kontrkultury, ruchów antywojennych i ruchu Black Power, a także wojna arabsko-izraelska w 1967 roku. Wszystkie te wydarzenia sprawiły, że wielu, głównie – choć bynajmniej nie wyłącznie – żydowskich intelektualistów i liberałów poczuło

się, jak to określił Irving Kristol, „napadniętych przez rzeczywistość” co w konsekwencji skierowało ich na prawicową trajektorię.

Trajektoria ta nabrała rozpędu, gdy antywojenny kandydat George McGovern zdobył nominację Demokratów na prezydenta i gdy wydawało się, że przez chwilę, Izrael stanął na krawędzi porażki we wczesnej fazie wojny w 1973 roku, po której natychmiast nałożono embargo na arabską ropę.

Dwa lata później Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję „Syjonizm jest rasizmem”, a potęga Stanów Zjednoczonych na świecie wydawała się być w odwrocie po upadku ich klientów w Wietnamie i pozostałych częściach Indochin. Wszystko to stworzyło kontekst, w którym neokonserwatyzm zyskał poważną pozycję polityczną.

W tym miejscu warto poruszyć ważną kwestię etniczno-religijną. Neokonserwatyzm był w dużej mierze ruchem żydowskim. W żadnym wypadku jednak nie wszyscy neo-konserwatyści są Żydami. Nieżyjąca już Jeane Kirkpatrick, były sekretarz edukacji Bill Bennett, były szef CIA James Woolsey oraz katoliccy teologowie Michael Novak i George Weigel to tylko kilka przykładów nie-Żydów, którzy odegrali znaczące role w tym ruchu.

To prawda, że większość neo-konserwatystów to Żydzi i, coraz częściej, republikanie. Dlatego bardzo ważne jest, aby podkreślić, że zdecydowana większość Żydów w USA nie jest ani neo-konserwatystami, ani republikanami – co było źródłem znacznej frustracji żydowskich republikanów w ciągu ostatnich 30 lat. Ostatnio na przykład The Wall Street Journal, którego strony redakcyjne są prawdopodobnie najbardziej wpływową neokonserwatywną platformą medialną w kraju, zamieścił artykuł zatytułowany „The Political Stupidity of the Jews Revisited” („Głupota polityczna Żydów na nowo zbadana”), w którym autor ubolewał nad stałą tendencją Żydów do głosowania na Demokratów, a ostatnio na Obamę.

Główne cechy neokonserwatyzmu

Neokonserwatyzm jest bardziej światopoglądem niż spójną ideologią polityczną. Ten światopogląd został ukształtowany przez dość traumatyczne wydarzenia historyczne, przede wszystkim przez nazistowski Holokaust i wydarzenia lat trzydziestych, które do niego doprowadziły. Ważną przyczyną był oczywiście Wielki Kryzys i wszechobecny antysemityzm.

Neo-konserwatyści podkreślają jednak także trzy inne przyczyny: niezdolność instytucji liberalnych w Republice Weimarskiej do zapobieżenia rozwojowi nazizmu w Niemczech, ustępstwa wobec Hitlera ze strony zachodnioeuropejskich demokracji i ich niezdolność do wczesnej konfrontacji militarnej oraz „izolacjonizm” Stanów Zjednoczonych w tym fatalnym okresie.

Taka ocena prowadzi neo-konserwatystów do przekonania, że pozbawieni kręgosłupa liberałowie, słabość militarna, dyplomatyczne ustępstwa i amerykański izolacjonizm to wszechobecne zagrożenia, z którymi należy walczyć za wszelką cenę. Jest to integralna część ich światopoglądu, którą często można usłyszeć w ich polemikach. Dla nich nie do przecenienia jest znaczenie utrzymania przytłaczającej potęgi militarnej – czyli tego, co nazywają „pokojem poprzez siłę” – oraz stałego zaangażowania USA, a w razie potrzeby jednostronnej interwencji, poza granicami kraju.

Ten ostatni punkt jest szczególnie ważny, ponieważ neokoni wierzą, że przy braku namacalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, Amerykanie w naturalny sposób wycofują się do izolacjonizmu. W rezultacie w ciągu ostatnich 40 lat konsekwentnie stosowali oni metodę inflacji zagrożeń, czyli mnożenia strachu, poczynawszy od wyolbrzymiania przez Zespół B rzekomych sowieckich przygotowań do wojny jądrowej w połowie lat 70. ubiegłego wieku, aż po wyolbrzymianie różnych zagrożeń, jakie rzekomo stwarzał Irak, radykalni islamiści i Iran po 11 września.

Tak więc Norman Podhoretz, jeden z partriarchów tego ruchu, argumentował, że tak jak pokonaliśmy nazizm w II wojnie światowej i komunizm w „III wojnie światowej”, tak teraz musimy pokonać „islamofaszyzm” w tym, co nazwał „IV wojną światową”. Dla neokonów nowy Hitler jest zawsze tuż za rogiem, a my musimy być w stanie ciągłej mobilizacji, aby mu się przeciwstawić.

Jednak gwarancja amerykańskiego zaangażowania i dominacji militarnej to nie tylko kwestia ochrony naszego bezpieczeństwa narodowego. Jest to imperatyw moralny. W swoim manichejskim świecie, neokoni postrzegają Stany Zjednoczone jako „ostatniego sprawiedliwego”. Jak ujął to kiedyś Elliott Abrams, zięć Podhoretza i główny doradca George’a W. Busha na Bliskim Wschodzie: „[Stany Zjednoczone są] największą siłą dobra wśród narodów Ziemi”.

Przekonanie to pomaga wyjaśnić wezwanie Paula Wolfowitza do czegoś, co równało się jednostronnemu „Pax Americana” w jego słynnych Wytycznych polityki obronnej z 1992 roku. Pomaga to wyjaśnić apel Boba Kagana i Billa Kristola z 1996 r. do coraz bardziej anty-interwencyjnej Partii Republikańskiej o powrót do tego, co nazwali „neoregańską” polityką „życzliwej globalnej hegemonii”. Ich manifest stał się z kolei punktem wyjścia dla Projektu Nowego Amerykańskiego Stulecia (Project for the New American Century), którego współtwórcy zrobili bardzo wiele, aby skoordynować marsz do wojny w Iraku, zarówno od wewnątrz, jak i spoza administracji Busha po 11 września.

Centralna pozycja Izraela

Moim zdaniem i zdaniem innych komentatorów-weteranów, takich jak Jacob Heilbrunn, obrona Izraela od samego początku była głównym filarem światopoglądu neokonserwatywnego. Fakt, że neokonserwatyzm rozpoczął się jako ruch w dużej mierze żydowski – i nim pozostaje – jest jednym z bardzo istotnych powodów. Jednak, podobnie jak Stany Zjednoczone, Izrael jest postrzegany jako moralnie wyjątkowy, przede wszystkim dlatego,

że jego narodziny jako niepodległego państwa były możliwe dzięki straszliwemu dziedzictwu Holokaustu i poczuciu winy, jakie on wywołał, zwłaszcza na Zachodzie.

Co więcej, przedstawianie Izraela w mediach od 1967 roku, zarówno jako zagorzałego sojusznika Stanów Zjednoczonych, jak i samotnego przyczółku demokracji i cywilizacji zachodniej, oblężonego przez wrogich, a nawet barbarzyńskich sąsiadów, przyczyniło się do powstania wyobrażenia o jego moralnej wyższości. Oczywiście ostatnie wojny, sposób traktowania Palestyńczyków i coraz bardziej prawicowy kierunek działań rządów, sprawiły, że wizerunek ten staje się coraz trudniejszy do utrzymania, nie tylko na Zachodzie, ale także w społeczności żydowskiej.

Chociaż są zdecydowanymi obrońcami Izraela, neo-konserwatyści niekoniecznie stoją na stanowisku, że „Izrael jest najważniejszy”. Uważają, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Izrael są moralnie wyjątkowe. Oznacza to, że żadne z nich nie powinno być związane międzynarodowymi normami lub instytucjami, takimi jak Rada Bezpieczeństwa ONZ, które ograniczałyby ich zdolność do obrony lub przeciwdziałania zagrożeniom według ich własnego uznania.

Oznacza to, że obydwa kraje powinny utrzymywać przytłaczającą siłę militarną wobec wszelkich możliwych rywali. W ujęciu neokonserwatywnym interesy i wartości obu krajów są w dużej mierze zbieżne, jeśli nie identyczne. Jak ujął to kiedyś Bill Bennett, „los Ameryki i los Izraela to jedno i to samo”.

Nie oznacza to jednak, że neokoni podporządkowują się każdemu rządowi izraelskiemu, jak to ma w zwyczaju AIPAC [*American Israel Public Affairs Committee – niezwykle wpływowa lobbystyczna grupa pro-izraelska w Kongresie USA – przy Red*]. Często mają zupełnie inne priorytety. Za pośrednictwem *American Enterprise Institute, Project for the New American Century, Foundation for Defense of Democracies*, by wymienić tylko kilka grup, neokoni prowadzili publiczną

kampanię na rzecz inwazji na Irak, praktycznie od momentu zawalenia się bliźniaczych wież.

Nie sędzę jednak, aby Ariel Szaron – który uważał Iran za większe zagrożenie – był entuzjastycznie nastawiony do tego pomysłu. Podobnie wielu neokonów było niezadowolonych z wycofania się Szarona ze Strefy Gazy oraz z decyzji jego następców o zakończeniu wojen przeciwko Hezbollahowi i Hamasowi w ciągu ostatniej dekady bez odniesienia decydującego zwycięstwa militarnego. W przeciwieństwie do AIPAC, neokoni prawie zawsze uważają, że wiedzą lepiej.

Zmieniło się to nieco od czasu objęcia władzy przez Netanjahu w 2009 r., a zwłaszcza od wyborów w 2013 r., w wyniku których wyłoniono najbardziej prawicowy rząd w historii Izraela. Bibi [*Binjamin Netanjahu, b. premier Izraela*] utrzymuje bardzo bliskie relacje z kluczowymi neo-konserwatystami od lat 80. ubiegłego wieku, kiedy pracował jako dyplomata w USA, a neo-konserwatyści po raz pierwszy posmakowali władzy za czasów Reagana. Ich światopoglądy są bardzo podobne.

Mimo to istniały różnice. Choć większość neokonów wzywała do zmiany reżimu w Syrii poprzez tajne lub bezpośrednie działania zbrojne USA, Bibi chciał, by wojna domowa trwała tam jak najdłużej. I choć neokoni, którzy od dawna postrzegają Moskwę jako niebezpiecznego przeciwnika, wzywali do zaostrzenia stanowiska wobec Rosji w sprawie Krymu i Ukrainy, Bibi zachowywał dyskretnie milczenie i utrzymywał z Putinem nie tylko stosunki gospodarcze, a wręcz serdeczne.

Tak więc manicheizm, moralna wyjątkowość, dobroczynny Pax Americana wspierany przez ogromne budżety wojskowe, bezpieczeństwo Izraela – to wszystko jest centralnym elementem światopoglądu neo-konserwatystów.

Często mówi się, że neokoni są „wilsonistami” oddanymi sprawie szerzenia demokracji i wartości liberalnych. Moim zdaniem jest to przesada. Zgadzam się ze Zbigniewem Brzezińskim, który

nieraz zauważył, że kiedy neo-konserwatyści mówią o demokratyzacji, to zazwyczaj mają na myśli destabilizację.

Niektórzy neokoni, zwłaszcza Bob Kagan, są rzeczywiście szczerze zaangażowani w promowanie demokracji i praw człowieka. Jest to jednak pogląd mniejszościowy, co ostatnio widać w przypadku Egiptu, gdzie – podobnie jak Netanjahu – większość wpływowych neokonów bardzo ceni prezydenta Sisiego i chce, by Waszyngton zrobił więcej, by mu pomóc. Podobnie jak Bibi, większość neokonów uważa, że faktyczny sojusz między Izraelem a sunnickimi autokratorami w regionie, którzy przeprowadzili kontrrewolucji przeciwko arabskiej wiosni, byłby najlepszą rzeczą od czasów wymyślenia krojonego chleba.

Istotnie, większość neokonów zawsze miała słabość do tego, co zwykli nazywać „przyjaznymi autorytarianami”. Kiedy ostatnio słyszeliście, żeby neo-konserwatyści popierali pełne prawa człowieka dla Palestyńczyków, nie mówiąc już o ich prawie do samostanowienia narodowego, chyba że miałoby ono być realizowane na terenie dzisiejszej Jordanii? W każdym razie ich dokonania w ciągu ostatnich 40 lat wskazują na to, że ich oddanie demokracji zależy wyłącznie od okoliczności.

Przywódcy i koalicje

Dwie ostatnie uwagi na temat neokonów. Po pierwsze, jest to ruch, który nie ma jednego uznanego przywódcy ani politbiura. Owszem, dość ściśle ze sobą współpracują i koordynują swoje przekazy, tworząc bardzo skuteczne „pudła rezonansowe”. Często jednak dochodzi między nimi do różnic zdań co do taktyki, a czasem także co do istoty sprawy.

Niektórzy neokoni, jak Frank Gaffney (główny doradca Teda Cruza) i Daniel Pipes, aktywnie promują na przykład islamofobię, podczas gdy inni, jak Kagan i Reuel Gerecht, lekceważą ją. Są neokoni łagodni, jak David Brooks z „New York Timesa”, i neokoni twardzi, jak Bret Stephens z „The Wall Street Journal”. Innymi słowy, ruch ten nie jest monolityczny,

z wyjątkiem podstawowych elementów, które przedstawiłem powyżej.

Po drugie, neokoni wykazali się godną podziwu zwinnością w tworzeniu taktycznych sojuszy z bardzo różnymi siłami politycznymi, aby osiągnąć swoje cele. W połowie lat 70. współpracowali z agresywnymi nacjonalistami, takimi jak Dick Cheney i Donald Rumsfeld, aby zniweczyć wysiłki Kissingera na rzecz odprężenia w stosunkach z Moskwą. Pod rządami Jimmy'ego Cartera do tej koalicji włączyli chrześcijańską prawicę, mimo wyraźnego antysemityzmu niektórych jej przywódców. (Jak wyjaśnił Irving Kristol: „to ich teologia, ale to nasz Izrael”). Ta szeroka koalicja pomogła Reaganowi zwyciężyć w 1980 roku.

Następnie, zrażeni naciskami George'a H.W. Busha na Izrael, aby po wojnie w Zatoce Perskiej zaprzestał osadnictwa i rozpoczął poważne rozmowy pokojowe, wielu neokonów opowiedziało się za Clintonem – w połowie lat 90. sprzymierzyli się z liberalnymi internacjonalistami, naciskając na niego, aby interweniował na Bałkanach, mimo sprzeciwu Republikanów. Ostatecznie, w okolicach roku 2000, udało im się odtworzyć starą koalicję reaganowską, złożoną z agresywnych nacjonalistów i chrześcijańskiej prawicy, a po 11 września stanęli na czele ataku na Irak, wraz z Rumsfeldem i Cheneyem.

Niecałą dekadę później byli jednak z powrotem w koalicji z liberalnymi interwencjonistami w Libii i Syrii. A teraz niektórzy z nich, jak Kagan i Max Boot, ostrzegają, że w tym roku mogą poprzeć Hillary, zwłaszcza jeśli Trump – którego komentarze na temat wojny w Iraku i bezstronność w relacjach między Izraelem a Palestyńczykami wzbudziły w nich niepokój, jeśli nie jawną wrogość – zdobędzie nominację republikańską.

Jest całkiem możliwe, że w tym roku [*pisane w 2016 r.*] będziemy świadkami czegoś podobnego do tego, co wydarzyło się prawie ćwierć wieku temu, gdy neokoni porzucili Busha na rzecz

Billa w nadziei na podtrzymanie globalnego interwencjonizmu i wspieranie Izraela.

Jim Lobe

Tłum. Sławomir Soja

Źródło: [Lobe Log](#)

„Jeśli jakieś państwo próbuje podważyć lub zniszczyć istniejące zasady międzynarodowe i system międzynarodowy, to są to właśnie Stany Zjednoczone”



Na przeprowadzonych w ostatnich dniach konferencjach prasowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, padły m.in. następujące pytania, na które odpowiedzieli rzecznicy MSZ, Zhao Lijian oraz Wang Wenbin:

China Daily: Wiceprezydent USA Harris ogłosiła podczas wizyty w Bazie Sił Kosmicznych Vandenberg 18 kwietnia, że Stany Zjednoczone „zobowiązują się nie przeprowadzać destrukcyjnych

testów antysatelitarnych z bezpośrednim wyniesieniem” i będą „współpracować z innymi narodami, aby ustanowić to jako nową międzynarodową normę odpowiedzialnego zachowania w przestrzeni kosmicznej”. Tego samego dnia Biały Dom wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że zakaz przeprowadzania testów rakiet antysatelitarnych z bezpośrednim wyniesieniem powinien stać się normą międzynarodową. Skrytykował w nim również Chiny i Rosję za prowadzenie testów antysatelitarnych. Czy strona chińska ma jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Zapoznaliśmy się z tym raportem. Stany Zjednoczone od dawna realizują strategię dominacji w przestrzeni kosmicznej i otwarcie określają przestrzeń kosmiczną jako obszar walki wojennej. W tym celu podjęły energiczne wysiłki w celu opracowania i rozmieszczenia różnych rodzajów ofensywnej broni kosmicznej, takich jak systemy energii kierowanej i kontrłączności, oraz wszechstronnie rozwinęły rozbudowę wojsk i gotowość do walki w przestrzeni kosmicznej. USA były pierwszym krajem, który przeprowadził testy pocisków antysatelitarnych typu *direct-ascent* i do tej pory przeprowadziły ich najwięcej. Teraz USA ogłosiły, że zabronią testów naziemnej broni antysatelitarnej bezpośredniego startu. Ale dlaczego nie ogłosiły, że nie będą używać takiej broni? Dlaczego nie ogłosić zaprzestania testów broni antysatelitarnej opartej na powietrzu, współorbitalnej i innych rodzajów broni antysatelitarnej oraz zaprzestania testów rakiet o charakterze antysatelitarnym? Dlaczego nie zobowiążą się do zakazu użycia siły przeciwko obiektom kosmicznym?

Chiny opowiadają się za pokojowym wykorzystaniem przestrzeni kosmicznej, sprzeciwiają się uzbrojeniu i wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej oraz wzywają do budowy wspólnoty o wspólnej przyszłości w przestrzeni kosmicznej. Już w 2008 r. Chiny i Rosja wspólnie przedstawiły na Konferencji Rozbrojeniowej projekt traktatu o kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej, który wyraźnie zabrania umieszczania

broni w przestrzeni kosmicznej oraz zagrożenia lub użycia siły wobec obiektów kosmicznych. Projekt traktatu ma na celu wyeliminowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej w ramach prawnie wiążącego podejścia pakietowego, w tym prób z pociskami antysatelitarnymi o energii kinetycznej, tak aby zasadniczo zagwarantować pokój i bezpieczeństwo w przestrzeni kosmicznej. Jednak propozycja ta od dawna spotyka się ze sprzeciwem strony amerykańskiej.

Mamy nadzieję, że USA rzeczywiście wezmą na siebie należną im odpowiedzialność jako główne państwo, w pełni przemyślą swoje negatywne działania w dziedzinie przestrzeni kosmicznej, zaprzestaną obłudnej praktyki zwiększania jednostronnej przewagi militarnej w imię kontroli zbrojeń, przestaną utrudniać proces negocjacji w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i odegrają należną im rolę w zapewnianiu długotrwałego pokoju i bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej.

Global Times: Według doniesień, chińskie Narodowe Centrum Reagowania na Wirusy Komputerowe zaalarmowało kraje o cyberatakach rządu USA i opublikowało wczoraj odpowiedni raport. Ujawnił on broń cybernetyczną „Hive” używaną wyłącznie przez rząd USA, platformy cyberataku rozmieszczone na całym świecie, wiele serwerów skokowych i kanałów VPN umieszczonych w krajach takich jak Francja, Niemcy, Kanada, Turcja i Malezja. Czy Chiny mają jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Chiny są poważnie zaniepokojone nieodpowiedzialnymi złośliwymi działaniami cybernetycznymi rządu USA. Wzywamy stronę amerykańską do złożenia wyjaśnień i natychmiastowego zaprzestania tych złośliwych działań.

W raporcie opublikowanym przez *National Computer Virus Emergency Response Center* zwrócono uwagę, że jeśli istniejąca międzynarodowa sieć szkieletowa Internetu oraz krytyczna

infrastruktura informatyczna zawierają oprogramowanie lub sprzęt dostarczony przez firmy amerykańskie, istnieje duże prawdopodobieństwo, że mogą zostać zainstalowane różnego rodzaju *backdoory*, co sprawi, że staną się one celem cyberataków rządu USA niezależnie od tego, gdzie się znajdują.

Od pewnego czasu, w imię zwiększania potencjału, USA próbują nakłonić odpowiednie kraje, zwłaszcza sąsiadów Chin, do współpracy w zakresie bezpieczeństwa cybernetycznego. Prowadzi nawet działania na rzecz tzw. rozmieszczenia sił cyberwojskowych (*Forward Deployment*). Czy taka współpraca otworzy furtkę dla złośliwych działań USA w cyberprzestrzeni? Czy zostanie wykorzystana przez USA do wzniesienia rywalizacji geostrategicznej? Zainteresowane kraje oceniają to same.

RTHK: Google usunęło kanał kampanii kandydata na szefa rządu Hongkongu ze swojej platformy mediów społecznościowych, powołując się na sankcje nałożone na niego ponad rok temu przez rząd USA. Jak zareagował Pan na to?

Wang Wenbin: To całkowicie niewłaściwe i bezpodstawne, że niektóre amerykańskie firmy chętnie służą jako narzędzia polityczne rządu USA do ingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów, powołując się na przestrzeganie sankcji jako wymówkę. Chiny stanowczo się temu sprzeciwiają. W celach politycznych USA posunęły się do podważania wolności słowa i wymiany informacji, a także uczciwego i sprawiedliwego porządku w cyberprzestrzeni, aby pod różnymi pretekstami ingerować w sprawy Hongkongu i zakłócić wybory szefa rządu HKSAR na szóstą kadencję. Ujawnia to hipokryzję, podwójne standardy i złośliwe zamiary USA.

Różne sektory w Hongkongu jednogłośnie potępiają haniebne działania obcych sił, które w rażący sposób ingerują w wybory w Specjalnym Regionie Administracyjnym Hongkongu, i żądają,

aby firmy prowadzące platformy mediów społecznościowych respektowały uczciwe i sprawiedliwe wybory szefa rządu. W pełni się z nimi zgadzamy i zdecydowanie je popieramy.

Mamy surowe ostrzeżenie dla niektórych sił w USA i innych krajach zachodnich, które mają złe zamiary: natychmiast zaprzestańcie mieszania się w sprawy Hongkongu i inne wewnętrzne sprawy Chin. Chiny są zdecydowane stać na straży suwerenności narodowej, bezpieczeństwa i interesów rozwojowych oraz trwałego dobrobytu i stabilności Hongkongu. Żadne sztuczki nacisku czy sabotażu nie mogą wpłynąć na sprawny przebieg wyborów szefa rządu ani powstrzymać dominującej tendencji do zmiany sytuacji w Hongkongu z chaosu na stabilność.

YTN: Moje pytanie dotyczy kwestii Ukrainy. Według doniesień, rząd USA powiedział, że nie chce, aby Chiny udzielały Rosji jakiegokolwiek wsparcia militarnego. Chciałbym usłyszeć odpowiedź rządu chińskiego. Druga kwestia dotyczy rozmowy telefonicznej między ministrami obrony USA i Chin. Rządy tych dwóch państw powiedziały, że rozmawiały o sytuacji na Ukrainie. Czy może Pan podać nam więcej szczegółów na ten temat?

Wang Wenbin: Odpowiadając na pierwsze pytanie, stanowisko Chin w kwestii Ukrainy jest spójne i jasne. Sprzeciwiamy się jednostronnym sankcjom i jurysdykcji długiego ramienia, które nie mają podstaw w prawie międzynarodowym i mandacie Rady Bezpieczeństwa ONZ, a także nieuzasadnionym zakazom lub ograniczeniom normalnej działalności gospodarczej i handlowej między firmami chińskimi i zagranicznymi. Nałożenie sankcji nie jest właściwą drogą do załagodzenia sytuacji, zakończenia wojny i uniknięcia większej liczby ofiar. Doprowadzi jedynie do zaostrzenia konfrontacji, wywoła więcej skutków ubocznych, a świat zapłaci za to wyższą cenę. Nie ma powodu, aby obywatele wszystkich krajów płacili za konflikt regionalny.

W obecnej sytuacji tym ważniejsze jest, aby społeczność międzynarodowa zwróciła uwagę na negatywne działania podważające wysiłki na rzecz rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą, na negatywny wpływ efektu rozlania się kryzysu ukraińskiego i jednostronnych sankcji, na odrodzenie się mentalności zimnowojennej i konfrontacji blokowej oraz na negatywne konsekwencje wciągnięcia małych i średnich krajów w geopolityczną rywalizację wielkich państw. Wzywamy Stany Zjednoczone, aby przy rozwiązywaniu kwestii Ukrainy i stosunków z Rosją unikały podważania w jakiejkolwiek formie uzasadnionych praw i interesów Chin. Podejmiemy wszelkie niezbędne środki, aby zdecydowanie bronić uzasadnionych i zgodnych z prawem praw i interesów chińskich firm i osób prywatnych.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, może Pan zapoznać się z odczytem, który opublikowaliśmy wcześniej.

RIA Novosti: Wcześniej sąd w Wielkiej Brytanii nakazał ekstradycję Juliana Assange'a do Stanów Zjednoczonych, gdzie grozi mu kara do 175 lat więzienia w związku z zarzutami o szpiegostwo. Jak Chiny komentują tę sprawę?

Wang Wenbin: Zauważyłem, że niektóre media pytają, dlaczego USA nalegają na ekstradycję Assange'a, skoro są wystarczająco pewne siebie i nie obawiają się ujawnienia prawdy?

To, co dzieje się z Assange'em, pokazuje, że dla USA ten, kto ujawnia tak zwane okrucieństwa innych krajów, jest bohaterem, ale ten, kto ujawnia skandale w USA, jest przestępcą. Oto prawdziwe oblicze amerykańskiej „wolności słowa i prasy”.

Ekstradycja Assange'a do USA może obnażyć hipokryzję rządu USA jeszcze lepiej niż rewelacje WikiLeaks.

CCTV: Paolo Gentiloni, komisarz ds. gospodarki Komisji Europejskiej, powiedział 21 kwietnia, że po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą gwałtownie rosnące ceny towarów sprawiły, że inflacja osiągnęła nowe rekordy. Zerwane więzi handlowe pogłębiają napięcia w łańcuchu dostaw, a zaufanie konsumentów znacznie spadło. Gospodarka europejska stoi w obliczu poważnych i dalekosiężnych konsekwencji. Komentatorzy twierdzą, że to Europa ponosi ciężar sankcji i staje się największym przegranym w kryzysie rosyjsko-ukraińskim. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Od czasu wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego Europa musi ponosić jego bezpośrednie konsekwencje, a kryzysy uchodźców, energetyczny i gospodarczy następują jeden po drugim. Agencja ONZ ds. Uchodźców stwierdziła 20 kwietnia, że ponad pięć milionów Ukraińców przekroczyło granice sąsiednich krajów, co doprowadziło do bezprecedensowego kryzysu uchodźczego. Europejskie wskaźniki gospodarcze pogorszyły się pod wpływem zakrojonych na szeroką skalę sankcji wobec Rosji. Według danych statystycznych UE, stopa inflacji w strefie euro w marcu osiągnęła rekordowy poziom 7,4%, a w niektórych krajach odnotowano nawet 15,6%. Na początku marca na europejskim rynku finansowym odnotowano największy w historii tygodniowy odpływ środków, co spowodowało spadek wartości akcji i euro. Stany Zjednoczone zyskały znaczny napływ bezpiecznej przystani z Europy.

Jako sprawca i główny inicjator kryzysu na Ukrainie, USA głośno deklarowały, że są orędownikiem humanitaryzmu, ale w rzeczywistości w marcu tylko 12 Ukraińcom udało się dostać do USA w ramach programu dla uchodźców. Według doniesień amerykańskich mediów, tysiące ukraińskich uchodźców utknęło na granicy USA z Meksykiem, a niektórzy z nich zostali zatrzymani przez USA. Po wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego ceny akcji amerykańskich firm handlujących bronią gwałtownie wzrosły. Na dzień 21 kwietnia ceny akcji firm Lockheed Martin

i Northrop Grumman wzrosły odpowiednio o 25,6% i 24%.

Po prawie dwóch miesiącach od wybuchu kryzysu rosyjsko-ukraińskiego wszyscy widzimy wyraźnie, kto obserwuje pożar zza rzeki, podsyca płomień, a nawet czerpie zyski z tzw. strategii offshore balancing.

Agencja Informacyjna Xinhua: *Rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price powiedział, odpowiadając na pytanie dziennikarzy, że USA są zobowiązane do utrzymania porządku międzynarodowego opartego na zasadach i innych systemach, które niektóre kraje, w tym Rosja i Chiny, starają się podważyć, a nawet zniszczyć. Czy ma Pan jakiś komentarz?*

Zhao Lijian: Chiny są budowniczym pokoju na świecie, przyczyniają się do globalnego rozwoju i bronią porządku międzynarodowego. Podobnie jak większość państw na świecie, Chiny pracują na rzecz zdecydowanego utrzymania systemu międzynarodowego opartego na ONZ i podstawowych norm regulujących stosunki międzynarodowe. Jeśli jakieś państwo próbuje podważyć lub zniszczyć istniejące zasady międzynarodowe i system międzynarodowy, to są to właśnie Stany Zjednoczone.

Czy USA postępowały zgodnie z zasadami międzynarodowymi, gdy beczelnie bombardowały Federalną Republikę Jugosławii i dokonały inwazji na Irak i Syrię bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ? Kiedy USA forsowały pięć fal rozszerzenia NATO na wschód, nie zważając na obawy Rosji o bezpieczeństwo, co doprowadziło do eskalacji napięć w regionie, czy stały na straży systemu międzynarodowego? Czy USA przestrzegały zasad międzynarodowych, gdy po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą potępiały rozmowy pokojowe i na wszelkie sposoby podsycały napięcia? Kiedy USA zaostrzyły jednostronne sankcje, nie zważając na powolne ożywienie gospodarcze na świecie, i wepchnęły Europę i świat w głębszy kryzys, czy stały na straży

systemu międzynarodowego?

Stany Zjednoczone mówią o zasadach i porządku z prawdziwym zamiarem przedstawienia swoich jednostronnie zdefiniowanych zasad jako zasad międzynarodowych i narzucenia społeczności międzynarodowej porządku pod przywództwem USA, który służy ich własnym egoistycznym interesom. Ich hegemoniczny porządek i zasady oparte na polityce władzy spotkają się z jednogłośnym sprzeciwem państw zajmujących słuszne stanowiska.

Al Jazeera: W wyniku bezprawnych i brutalnych ataków izraelskiej policji na Palestyńczyków na terenie meczetu Al-Aksa w ciągu ostatniego tygodnia rannych zostało prawie 1000 Palestyńczyków. Dziś rano wielu Palestyńczyków nadal krwawi. To jest wojna prowadzona przez organizację wojskową jednego kraju przeciwko cywilom innego kraju. Są to zbrodnie popełniane przez okupantów na okupowanych ziemiach. Czy Chiny, jako odpowiedzialny kraj, potępiają takie działania?

Zhao Lijian: Chiny są głęboko zaniepokojone ciągłym napięciem w Jerozolimie, a w szczególności sytuacją wokół meczetu Al-Aksa. Ja i moi koledzy wielokrotnie wyrażaliśmy stanowisko Chin w tej sprawie. Sprzeciwiamy się wszelkim jednostronnym próbom zmiany historycznego status quo Jerozolimy i potępiamy wszelkie ataki wymierzone w ludność cywilną. Wzywamy zainteresowane strony, zwłaszcza Izrael, do zachowania spokoju, powściągliwości i niedopuszczenia do tego, by sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Chiny są zdania, że społeczność międzynarodowa powinna mówić jednym głosem w sprawie obecnej sytuacji. Po raz kolejny wzywamy społeczność międzynarodową, a w szczególności najważniejsze kraje, do stawienia czoła sednu kwestii palestyńskiej i podjęcia działań na rzecz jak najszybszego wznowienia rozmów pokojowych między Palestyną a Izraelem. Chiny będą nadal odgrywać konstruktywną rolę we wdrażaniu

rozwiązania dwupaństwowego i urzeczywistnianiu pokojowego współistnienia Palestyny i Izraela.

Phoenix TV: *Odnosząc się do zarzutów Rosji, że Stany Zjednoczone rozwijają na Ukrainie programy biomilitarne, rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zakharova powiedziała, że rosyjskie wojsko znalazło pewne dokumenty, z których wynika, że Departament Obrony USA prowadzi na Ukrainie programy biomilitarne. Rosja podzieliła się tymi faktami z ONZ i innymi organizacjami międzynarodowymi i poprosiła USA o szczegółowe wyjaśnienia. Czy ma Pan jakiś komentarz?*

Zhao Lijian: Odnotowałem odpowiednie uwagi. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone nie przedstawiły jeszcze przekonujących wyjaśnień dotyczących swoich działań biomilitarnych.

Dotychczasowe oświadczenia USA były w dużej mierze niejednoznaczne, a nawet wewnętrznie sprzeczne, co jeszcze bardziej wzmacnia podejrzenia społeczności międzynarodowej. Na przykład: ile ośrodków współpracy prowadzą Stany Zjednoczone na całym świecie? Ile próbek biologicznych USA wysłały z Ukrainy zgodnie z umową dwustronną i w jakim celu? Jakie są informacje wrażliwe, których zgodnie z umową Ukraina nie może upubliczniać? Czy USA prowadziły za granicą niebezpieczne badania, które są zabronione w Stanach Zjednoczonych?

Co więcej, podczas obchodów 50. rocznicy otwarcia BWC do podpisu jako państwo depozytariusz, USA obszernie mówiły o potrzebie wzmocnienia mechanizmu konwencji. Nadal jednak ignorowały apel społeczności międzynarodowej na zakończonym niedawno posiedzeniu BWC i samotnie sprzeciwiały się wznowieniu wielostronnych negocjacji mających na celu ustanowienie mechanizmu weryfikacji BWC. Jak przy takim zachowaniu USA mogą zdobyć zaufanie społeczności międzynarodowej? Jak mogą odbudować zaufanie społeczności międzynarodowej do przestrzegania przez siebie postanowień?

Jako państwo będące depozytariuszem BWC, USA powinny być przykładem, a nie wyjątkiem, jeśli chodzi o przestrzeganie tej konwencji. Ponownie wzywamy USA do przedstawienia wyczerpujących i szczegółowych wyjaśnień dotyczących ich działań biomilitarnych oraz do zaprzestania samotnego sprzeciwu wobec ustanowienia wielostronnego mechanizmu weryfikacji.

CRI: Rzecznik Departamentu Stanu USA powiedział niedawno, że Chiny nadal „papugują niektóre przekazy, które słyszeliśmy z Kremla. Najwyraźniej dotyczy to koncepcji niepodzielnego bezpieczeństwa”. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Chiny odrzucają takie nieuzasadnione oskarżenia, które są całkowicie sprzeczne z faktami. USA powinny wiedzieć, że niepodzielność bezpieczeństwa nie jest twierdzeniem samej Rosji, lecz ważną zasadą powszechnie uznawaną i przyjętą przez USA i innych członków NATO, kraje europejskie i społeczność międzynarodową. Zasada ta jest zawarta w ważnych dokumentach, między innymi w Akcie Końcowym z Helsinek z 1975 roku, Paryskiej Karcie Nowej Europy z 1990 roku, Akcie Założycielskim o wzajemnych stosunkach, współpracy i bezpieczeństwie między NATO a Federacją Rosyjską z 1997 roku, Karcie Bezpieczeństwa Europejskiego z 1999 roku. Stany Zjednoczone są sygnatariuszem lub stroną uczestniczącą w wyżej wymienionych dokumentach. Zapominanie o historii jest równoznaczne ze zdradą. Odrzucenie konsensusu prowadzi do poważnych konsekwencji. Takie działanie USA w złej wierze to typowy unilateralizm i rewizjonizm historyczny, a także podstawowa przyczyna obecnego kryzysu bezpieczeństwa europejskiego.

Źródło: Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China [\[1\]](#), [\[2\]](#), [\[3\]](#), [\[4\]](#), [\[5\]](#).

Odporność po czwartej dawce. Izraelskie badanie nie pozostawia złudzeń



Portal nydailynews.com donosi, że przeprowadzone w Izraelu badanie dotyczące czwartej dawki tzw. szczepionki, wykazało, że w przypadku osób od 60. roku życia odporność po tzw. drugiej dawce przypominającej utrzymuje się zaledwie w okresie od 4 do 7 tygodni.

Badanie przeprowadzono w Izraelu na grupie 1,25 mln osób w wieku 60 lat i więcej. Jak się okazało, zwiększona ochrona przed infekcją po czwartej dawce Pfizera (w Izraelu używa się wyłącznie preparatu tej firmy) utrzymuje się tylko przez okres od 4 do 7 tygodni.

Grupa badanych pacjentów przyjęła swoją czwartą dawkę między styczniem a marcem. Z badania wynika, że po czterech tygodniach od przyjęcia drugiej dawki przypominającej, byli oni o połowę mniej narażeni na otrzymanie pozytywnego wyniku testu na koronawirusa niż osoby, które zaszprycowały się trzykrotnie. Jednak w ósmym tygodniu od podania czwartej dawki wyniki nie były już tak imponujące. Okazało się bowiem, że w obydwóch grupach prawdopodobieństwo zakażenia było niemal takie samo.

Autorzy badania przekonują, że choć odporność po czwartej dawce była krótkotrwała, to jednak chroniła przed ciężkim przebiegiem Covid przez co najmniej 6 tygodni.

W badaniu porównano tylko wyniki osób zaszczepionych czterema dawkami z wynikami tych, którzy przyjęli trzy. Wcześniejsze badania zaś miały sugerować, że trzecia dawka znacznie zwiększa ochronę przed zakażeniem – w porównaniu do dwóch, jednej lub żadnej dawki.

„W przypadku potwierdzonego zakażenia czwarta dawka wydaje się zapewniać jedynie krótkotrwałą ochronę i niewielką korzyść bezwzględną” – ocenili autorzy badania.

„Ogólnie rzecz biorąc, analizy te dostarczyły dowodów na skuteczność czwartej dawki szczepionki przeciwko ciężkiej chorobie wywołanej wariantem omikron w porównaniu z trzecią dawką podaną ponad 4 miesiące wcześniej” – dodali.

Czwarta dawka w Polsce

W środę rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz poinformował, że resort „cały czas czeka na zakończenie badań klinicznych w zakresie czwartej dawki szczepionki przeciw COVID-19”. – *Jednak chcemy dać możliwość takiego szczepienia również osobom starszym. Tą sprawą najpierw zajmie się zespół ds. szczepień przy ministrze zdrowia oraz rada ds. covid przy premierze – oświadczył.*

Europejska Agencja Leków (EMA) i Europejskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób (ECDC) poinformowały w środę, że rekomendują czwartą dawkę szczepionki przeciwko COVID-19 dla osób w wieku 80 lat i starszych.

Rzecznik resortu pandemii przypomniał, że w Polsce czwarta dawka podawana jest obecnie osobom z osłabioną odpornością, z których duża część to właśnie osoby po 80. roku życia.

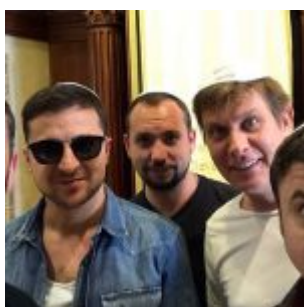
EMA i ECDC uznały, że jest zbyt wcześnie, aby rozważać

podawanie czwartej dawki szczepionki całej populacji, jednak wskazane jest zastosowanie tej dawki u osób powyżej 80. roku życia. Oznajmiły też, że będą nadal monitorować dane dotyczące sytuacji związanej z mniemaną pandemią, aby rozważyć, czy podanie czwartej dawki jest wskazane u osób w wieku 60-79 lat.

U osób dorosłych poniżej 60. roku życia, z normalnym układem odpornościowym, nie stwierdzono osłabienia odporności po trzeciej dawce szczepionki, ani konieczności szczepienia ich po raz czwarty – uważają EMA i ECDC.

Źródła: nczas.pl

Zełenski zapytany o jakiej marzy Ukrainie: „Możemy stać się wielkim Izraelem...”



Ukraiński portal internetowy Ukrinform.ua zacytował wypowiedź Wołodymyra Zełenskiego, w której prezydent Ukrainy wyraził opinię, że Ukraina może stać się w przyszłości wielkim Izraelem.

Według korespondentów Ukrinform Zełenski został zapytany dziennikarzy o jakiej marzy Ukrainie. [Prezydent o żydowskich korzeniach](#) („Zełenski jest Żydem ze strony obojga rodziców i nawet zakłada tefilin. Odwiedził Izrael w przeszłości w ramach

swojego programu telewizyjnego i nawet mówi kilka słów po hebrajsku” – czytamy na portalu ynetnews.com) stwierdził:

– *Państwo i bezpieczeństwo są chronione, powinno być na pierwszym miejscu. Myślę, że wszyscy nasi ludzie będą naszą wielką armią. Myślę, że nie możemy po prostu mówić o Szwajcarii przyszłości. Z pewnością nasze państwo może być takie za jakiś długi czas, ale na pewno **możemy stać się wielkim Izraelem**, z własną twarzą* – powiedział prezydent.

Według niego ukraińskie problemy z bezpieczeństwem będą numerem jeden w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

– *Na pewno będziemy rozwijać technologie. Kierunek IT, który dobrze opracowaliśmy, będzie naszym numerem jeden, bo to wszystko dotyczy broni, w tym różnych programów. Wszystko to na pewno się wydarzy, jestem pewien. Ale jednocześnie kraj będzie absolutnie demokratyczny* – powiedział Zełenski i dodał, że na Ukrainie państwo autorytarne jest niemożliwe:

– *Państwo autorytarne przegrałoby z Rosją. Ponieważ ludzie wiedzą, o co walczą. (...) Demokracja jest obowiązkowa* – powiedział prezydent Ukrainy.

Zauważył, że takie kwestie jak aspekty bezpieczeństwa w szkołach, instytucjach, domach powinny być ściśle przestrzegane. – *Wydaje mi się, że nie powinno tu być liberalizmu* – powiedział prezydent.

Jak poinformował Ukrinform, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział w rozmowie z krajowymi dziennikarzami, że Ukraina zbuduje takie gwarancje bezpieczeństwa, aby Rosja nie mogła już ich atakować.

Źródło: [Ukrinform.ua](https://ukrinform.ua)

Domniemany izraelski atak w pobliżu granicy z Syrią



Niezależne raporty wskazywały, że cele ataków znajdowały się w pobliżu Madinat al-Baath i Rwihinah, oba położone w pobliżu granicy z Izraelem.

Syryjskie media państwowe podały w środę rano, że Izrael wystrzelił kilka rakiet ziemia-ziemia ze Wzgórz Golan w kierunku miejsc w Kuneitrze w pobliżu granicy, powodując pewne szkody materialne.

Niezależne raporty wskazywały, że cele ataków znajdowały się w pobliżu Madinat al-Baath i Rwihinah, oba położone w pobliżu granicy z Izraelem.

Są drugimi rzekomymi izraelskimi [atakami w Syrii](#) w ciągu tygodnia. W czwartek w pobliżu Zakyah, na południe od Damaszku, pociski ziemia-ziemia zostały wystrzelone w kilka miejsc. Według strony Syrian Capital Voice, irańskie milicje kontrolują miejsca i magazyny w miejscach, które były celem ataków.

Dwa tygodnie temu rakiet przeciwlotnicza wystrzelona z Syrii uruchomiła syreny rakietowe w okolicach Umm al-Fahm w północnym Izraelu, gdy syryjskie media państwowe doniosły o rzekomym izraelskim nalocie w pobliżu Damaszku. Według syryjskiej państwowej agencji informacyjnej SANA, w rzekomym izraelskim nalocie zginął syryjski żołnierz i pięciu cywilów.

Według Capital Voice jednym z docelowych miejsc było Centrum

Badań Naukowych w Jamraya. Według raportu, po uderzeniu w miejscu zgłoszono dużą eksplozję.

IDF potwierdził później, że uderzył w syryjskie ośrodki obrony powietrznej w odpowiedzi na pocisk przeciwlotniczy, który wleciał w izraelską przestrzeń powietrzną. Cele obejmowały syryjski radar i baterie obrony powietrznej.

W poniedziałek rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow potępił [izraelskie ataki na Syrię](#), ostrzegając, że ataki te mogą doprowadzić do eskalacji. Syryjski minister spraw zagranicznych Faisal Mikdad ostrzegł, że Syria odpowie na izraelskie ataki.

Źródło: [The Jerusalem post](#)

Niemcy: po umieszczeniu w obozach kwarantanny rząd OGRABIA więźniów z wypłat odszkodowań



Od listopada Niemcy, których nie uważa się za „w pełni zaszczepionych”, będą [pozbawieni wypłaty odszkodowań](#) od rządu podczas obowiązkowej kwarantanny.

Minister zdrowia Jens Spahn ogłosił, że po spotkaniu z 16 krajami związkowymi w dniu 22 września podjęto decyzję o zaprzestaniu wypłacania osobom nieszczepionym pieniędzy, których potrzebują do życia w obozie koncentracyjnym.

Co więcej, nieszczepieni Niemcy nie będą już mogli bezpłatnie poddawać się testom na Covid-19. Zamiast tego będą musieli zapłacić z własnej kieszeni za ten „przywilej”.

Zmiany mają na celu przekonanie większej liczby osób do zastrzyku, które są obecnie dostępne w ramach zezwolenia na użycie w sytuacjach awaryjnych (EUA). Utrudniając życie nieszczepionym, rząd ma nadzieję na ich złamanie i wymusi posłuszeństwo.

Ale Spahn mówi, że zaszczepienie się nadal będzie „osobistą decyzją”. Jedyna różnica polega na tym, że ta osobista decyzja będzie kosztować coraz więcej, życia i środki do życia.

„Niektórzy powiedzą, że oznacza to presję na nieszczepionych. Myślę, że musimy spojrzeć na to odwrotnie – jest to również kwestia uczciwości” – cytuje się słowa Spahna, dodając, że decyzja o pozostaniu nieszczepionym wkrótce będzie wiązała się z „odpowiedzialnością za poniesienie konsekwencji finansowych”.

„Ci, którzy chronią siebie i innych poprzez szczepienie, mogą słusznie zapytać, dlaczego powinniśmy płacić komuś, kto trafił na kwarantannę po wakacjach w obszarze ryzyka”.

Niezaszczepieni Niemcy wkrótce będą musieli uiścić opłatę za badanie za każdym razem, gdy będą chcieli gdzieś wejść

Nowa opłata za badanie dla nieszczepionych to dość duża sprawa, ponieważ podobnie jak Izrael, Niemcy wymagają teraz,

aby mieszkańcy i goście okazali dowód zaszczepienia lub negatywny test przed wejściem do restauracji, teatrów i innych miejsc zamkniętych.

Od 11 października niezaszczepieni Niemcy, którzy nie są w stanie udowodnić, że odmówili wykonania wstrzyknięcia z powodów medycznych, będą musieli płacić za badanie za każdym razem, gdy będą chcieli gdzieś wejść.

Koszty te z pewnością z czasem się zwiększą, przez co bycie osobą niezaszczepioną w Niemczech będzie zbyt drogie. Innymi słowy, Niemcy, podobnie jak Izrael, stają się dwupoziomowym krajem apartheidu.

Według doniesień, nowe przepisy wpłyną na podróżnych, którzy po powrocie z krajów „wysokiego ryzyka”, takich jak Wielka Brytania, Turcja i niektóre części Francji, uzyskają pozytywny wynik testu.

„Niezaszczepieni podróżnicy z takich krajów muszą poddać się kwarantannie przez co najmniej pięć dni” – donosi *The Epoch Times*. „Ci, którzy zostali zaszczepieni lub niedawno wyzdrowieli, nie są do tego zobowiązani”.

W niezbyt odległej przeszłości Niemcy sprzeciwiały się obowiązkowi szczepień, twierdząc, że podważyłoby to zaufanie publiczne. Coś się jednak zmieniło, odkąd Izrael prowadził właśnie w tym kierunku, a teraz Niemcy idą w ich ślady.

Władze niemieckie sprzeciwiają się również proponowanym nowym przepisom, które umożliwiłyby pracodawcom dostęp do prywatnych rejestrów szczepień swoich pracowników.

„Informacje zdrowotne pracowników są szczególnie wrażliwe, a kwestia szczepień przeciwko koronawirusowi jest tego częścią” – powiedziała Christine Lambrecht, minister sprawiedliwości i ochrony konsumentów.

W chwili pisania tego tekstu Niemcy mają wskaźnik zgodności ze

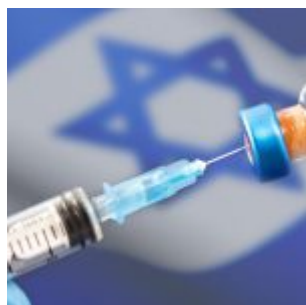
szczepieniami na Covid-19 wynoszący około 63,5%. Instytut Roberta Kocha (RKI), agencja zdrowia, oświadczyła, że jej celem jest osiągnięcie 85% wskaźnika szczepień w Niemczech wśród osób w wieku od 12 do 59 lat. W przypadku osób w wieku 60 lat i starszych celem jest 90-procentowa zgodność.

Źródła:

[TheEpochTimes.com](https://www.theepochtimes.com)

[NaturalNews.com](https://www.naturalnews.com)

Jak (i dlaczego) Izrael zmienił znaczenie terminu „w pełni zaszczepiony”?



Definicja nowomowy otwiera drzwi do bardziej autorytarnej kontroli, ogromnych zysków Big Pharma... i potencjalnie najgorszego oszustwa całej „pandemii”

Izrael jest na czele forsowania szczepień od [listopada 2020 r.](#), kiedy to [podpisał umowy z firmą Pfizer](#), aby przeprowadzić [eksperymenty medyczne](#) na ich ludności cywilnej.

Byli pierwszym krajem, który wdrożył szczepionkę Pfizera. Były pierwszym krajem, który wypróbował ([od czasu opuszczenia](#)) systemu segregacji medycznej i „zielonych przepustek”. A teraz

są pierwszym krajem, który zmienił warunki umowy „zaszczep się i odzyskaj wolność”.

Zgadza się. Tak jak „trzy tygodnie na spłaszczenie krzywej” zamieniły się w około 18 miesięcy (i wciąż trwają), „podwójne dźgnięcie” ewoluuje teraz w „potrójne dźgnięcie”.

Cytując dr Salmana Zarka, izraelskiego „cara koronawirusa”:

Aktualizujemy, co to znaczy być zaszczepionym.”

Więc masz to. Oficjalnie w Izraelu osoby, którym wstrzyknięto dwie dawki tak zwanej szczepionki firmy Pfizer, *nie są już liczone jako zaszczepione*.

Co to znaczy?

Cóż, po pierwsze, oznacza to, że wszyscy „zaszczepieni” ludzie mogą pożegnać się ze swoją niedawno nabytą wolnością, chyba że zechcą dostać przynajmniej jeszcze jeden dopalacz.

Według [Wall Street Journal](#) [artykuł płatny]:

Posiadacze izraelskich paszportów szczepionkowych muszą otrzymać trzecią dawkę szczepionki Pfizer-BioNTech w ciągu sześciu miesięcy od drugiej dawki lub stracą tak zwaną zieloną przepustkę, która daje im większą swobodę”.

Należy również zauważyć, że trzecia dawka przypominająca **nie jest uważana za ostatnią**. Izraelskie Ministerstwo Zdrowia „nie wykluczyło kolejnych dawek przypominających w przyszłości”, a trzeci strzał [przedłuży tylko status „szczepionego” o sześć miesięcy](#), a nie na stałe.

Tak więc, zasadniczo, ustanowiono precedens, że nasze wolności są odbierane przez państwo w razie kaprysu. A jeśli zastosujesz się do tego, po prostu wykorzystają twoją uległość jako pretekst do skorzystania z jeszcze większej swobody (kalambur bardzo zamierzony).

Izrael od początku był szalką Petriego. Jeśli to zadziała, oczekuj, że „wymaganie dopalacza” zostanie dość szybko wprowadzone w innych krajach na całym świecie.

Wszyscy ludzie, którzy wzięli „szczepionkę” i teraz zdają sobie sprawę, że mogli zrobić coś głupiego. Przepraszamy, ale staraliśmy się was ostrzec, że tak się stanie.

Z finansowego punktu widzenia jest to kolejne dobrodziejstwo w złotym roku dla firmy Pfizer, która może teraz wysyłać jeszcze więcej dawek eksperymentalnej i niepotrzebnej terapii genowej osobom, które są dosłownie prawnie zobowiązane do jej stosowania. Jeśli nie chcesz brać wstrzyknięcia, po prostu weź kilka [nowych magicznych pigułek przeciw Covidowi](#) firmy Pfizer.

Nie martw się więc śmiercią wolności i demokracji w imię prawie całkowicie nieszkodliwej choroby. Przynajmniej udziałowców Pfizera stać na drugą prywatną wyspę i złote kostiumy do swoich ludzkich szachów.

Jednak przewidywalne przejęcie wolności i oczywiste motywy finansowe, które za tym stoją, nie są nawet najgorszą częścią.

Potencjalnie znacznie bardziej cyniczna część pojawi się później. Za mniej więcej trzy miesiące, kiedy nadejdzie sezon grypowy, a starsi i niedołążni zaczną umierać, jak każdej zimy.

Oczywiście nie będzie to nazywane „sezonem grypowym”. To wszystko zostanie sklasyfikowane jako „COVID”. W połączeniu z tą nową definicją „szczepionego”, „czwarta fala” lub „wariant sigma” (lub jakkolwiek to nazwą) można teraz wykorzystać do stworzenia zupełnie nowej zmanipulowanej statystyki.

Pomyśl o tym: każdy obywatel Izraela, który zachoruje i/lub umrze, *po* podwójnym, ale *nie* po potrójnym strzale, zostanie oficjalnie oznaczony jako „*nie w pełni zaszczepiony*”.

Mogą zatem twierdzić, że Covid dotyka przede wszystkim „osoby

nieszczepione", **nawet jeśli większość osób, które zachorowało miała dwie dawki koktajlu mRNA firmy Pfizer.**

Tak jak używali sztuczek językowych, aby zamienić „zgony z jakiegokolwiek przyczyny” w „zgony z powodu Covid” i „bezobjawowe pozytywne testy” w „przypadki Covid”, teraz stworzyli lukę prawną, aby zmienić „zaszczepionych ludzi”, którzy zachorowali na „nieszczepionych ludzi”.

Co gorsza, możliwe jest, że nadchodzącej zimy osoby „zaszczepione” mogą umierać w jeszcze większym tempie niż normalnie.

Jeśli teoria, że [szczepionki mRNA mogą powodować wzmocnienie zależne od przeciwciał \(ADE\)](#), okaże się słuszna, tej zimy wiele osób może zostać zabitych przez wirusy **w bezpośrednim wyniku „szczepienia”**... a następnie zostać wykorzystana jako dowód na poparcie idei „skuteczności szczepionek”.

W ciągu dwudziestu miesięcy oczywistych nadużyć naukowych, manipulacji danymi, statystycznej nieuczciwości i pełnego odwrócenia językowego... możemy zobaczyć najgorsze kłamstwo ze wszystkich.

To wszystko jest oczywiście w tym momencie przypuszczeniem. Ale dla każdego, kto myśli „nigdy by tego nie zrobili”, przypominam, że człowiek został uznany za zmarłego na COVID po [strzeleniu sobie w głowę](#). Dosłownie nie ma tak niskiej poprzeczki, aby moce, które są pod nią, nie mogły się pod nią zawiesić.

Nawet jeśli czas udowodni, że moja teoria jest błędna, rzeczywistość systemu dopalacza (zastrzyku przypominającego) jest wystarczająco zła. Wolność na zawsze pod wiszącym mieczem Damoklesa i kolejny atak na język w ramach wieloletniej kampanii mającej na celu obrabowanie naszych słów z pierwotnego znaczenia.

I chociaż to wszystko może wydawać się niewiarygodnie

cyniczne, jeśli nie stałeś się niesamowicie cyniczny w ciągu ostatnich dwóch lat, to nie zwracałeś na to uwagi.

Nowe zgony z powodu COVID-19 eksplodują teraz w najbardziej zaszczepionym kraju na świecie – IZRAELU



Nacisk na „szczepionkę” przeciw COVID-19 w Izraelu [nie „ratuje życia”](#), ponieważ hordy zaszczepionych ludzi w całej ziemi obiecanej giną z powodu modyfikacji ich genów.

Według danych zebranych przez dziennikarza Alexa Berensona, szczepionki nie chronią nie tylko przed łagodnym zakażeniem, ale także przed ciężkim zakażeniem.

„To jest teoria”, Berenson napisał na Twitterze o twierdzeniu rządu, że szczepionki na Grype Fauciego w jakiś sposób zapobiegają poważnej infekcji, dodając, że „badania kliniczne tego nie udowodniły (i nie mogły)”.

[Dane rządowe](#) z Izraela pokazują, że 81 procent wszystkich nowych zgonów spowodowanych przez chińskiego wirusa i 65 procent wszystkich „ciężkich” i „krytycznych” hospitalizacji dotyczy osób, które otrzymały zastrzyk. Tylko znikomy procent

osób nieszczepionych ma jakiekolwiek problemy zdrowotne.

Od tego czasu izraelskie *Ministerstwo Zdrowia* przyznało, że tak zwane „szczepionki” są skuteczne tylko w około 39 procentach, cokolwiek to znaczy.

„Nowy rząd Izraela udowadnia dziś światu bez cienia wątpliwości, że są żołnierzami nowego porządku światowego, promującymi współczesne niewolnictwo poprzez dzielenie, szerzenie nienawiści i paniki, przymusu i dyskryminacji”, napisała na Twitterze jedna osoba o izraelskim systemie apartheidu medycznego, który dzieli i przeciwstawia się zaszczepionym i nieszczepionym obywatelom.

„O tak, i oni też nie są sprytni” – dodała ta osoba wraz z hashtagem #israhell.

Izrael, USA okłamują obywateli na temat „bezpieczeństwa” i „skuteczności” tzw. szczepionki

Nowy premier Izraela, Naftali Bennett, wygłosił wczoraj faszystowskie przemówienie, twierdząc, że „odmawiający szczepień krzywdzą nas wszystkich”, wzywając Izraelczyków do „zaszczepienia się” natychmiast w celu „spłaszczenia krzywej”.

Bennett wezwał wszystkich zaszczepionych Izraelczyków do konfrontacji z nieszczepionymi sąsiadami i nakłonił ich do wstrzyknięć. Bennett chce również, aby zaszczepieni Izraelczycy pytali nieszczepionych Izraelczyków, dlaczego „dobrowolnie zagrażają zaszczepionej grupie” swoim istnieniem.

Jeśli zaszczepieni Izraelczycy nadal mogą „złapać” Grype Fauciego, mimo że otrzymali szczepionkę, to zastrzyki oczywiście nie działają. Jednak zamiast przyznać się do tego, rząd izraelski podwaja swoje twierdzenie, że trwała modyfikacja DNA za pomocą zastrzyku mRNA pomoże utrzymać osobę

„bezpieczną” przed chińską infekcją.

Kiedy szczepienia zostały po raz pierwszy wprowadzone na masową skalę pod koniec 2020 roku przez Donalda Trumpa, twierdzono, że strzały były skuteczne w 96 procentach. Od tego czasu liczba ta [spadła](#) do zaledwie 28 procent, w zależności od dnia.

Nastąpił również ogromny wzrost liczby nowych przypadków wśród zaszczepionych. To naprawdę wskoczyło na wyższy bieg pod koniec czerwca i od tego czasu stało się wykładnicze.

Podczas gdy nieszczepieni ludzie radzą sobie dobrze, poza tym, że muszą próbować żyć normalnie w społeczeństwie pełnym idiotów poddanych praniu mózgu, zaszczepieni chorują i umierają w coraz szybszym tempie.

Jeden z ostatnich „wybuchów epidemii” w Izraelu [miał podobno miejsce](#) prawie wyłącznie wśród zaszczepionych, podczas gdy ci, którzy nie przyjęli zastrzyku, radzili sobie dobrze, bez żadnych negatywnych skutków.

„Dopalacze będą kolejnym wielkim impulsem na jesień i zimę”, napisała jedna osoba na Twitterze o tym, czego wszyscy możemy oczekiwać od rządu.

„Wygląda na to, że w efekcie wywołuje się podkład pod patogeny”, napisał inny, wskazując, że zastrzyki przygotowują ludzkie ciała do przyjmowania i zarażania się nowymi wariantami.

Tymczasem izraelski rząd rozważa kolejną rundę blokad w nadchodzącym sezonie świątecznym. Zmuszając wszystkich do pozostania w domu, *ponownie*, izraelscy przywódcy twierdzą, że będą w stanie spłaszyc krzywą.

Źródła:

[Twitter.com 1](#)

[Twitter.com 2](#)

[Twitter.com 3](#)

[NaturalNews.com](#)